

Medytacja – Jezus w drodze do Jerozolimy (Łk 9, 51; 13, 22)

Modlitwa przygotowawcza

Z Psalmu (119, 10-16):

*Z całego serca swego szukam Ciebie; nie daj mi zboczyć od Twoich przykazań!
W sercu swym przechowuję Twą mowę, by nie grzeszyć przeciw Tobie.
Błogosławiony jesteś, Panie, naucz mnie Twoich ustaw!
Opowiadam swoimi wargami wszystkie wyroki ust Twoich.
Cieszę się z drogi Twych upomnień jak z wszelkiego bogactwa.
Będę rozmyślał o Twych postanowieniach i ścieżki Twoje rozważałem.
Będę się radował z Twych ustaw: słów Twoich nie zapomnę.*

Z Ewangelii wg św. Łukasza (9, 51; 13, 22)

*Gdy dopełnił się czas Jego wzięcia z tego świata, postanowił udać się do Jerozolimy.
Tak nauczając, szedł przez miasta i wsie i odbywał swą podróż.*

Wyobrażenie miejsca i prośba

Dzisiejszy fragment Ewangelii zachęca nas do zobaczenia Jezusa, który wraz z uczniami odbywa swą podróż do Jerozolimy. Przeszli oni przez wiele wsi i miast. Dotarli do miejsc, gdzie przyjmowani byli z radością i entuzjazmem, ale były i takie, gdzie nie mieli wstępu. Jedni otwierali się na Dobrą Nowinę, inni zaś nie chcieli jej słuchać. Oni jednak wciąż szli prowadzeni przez Mistrza, by na koniec dotrzeć do Świętego Miasta, gdzie Jezus dopełnił swej ziemskiej pielgrzymki.

Zapatrzenni w Jezusa, który z miłością pełnił wolę Ojca, prosimy: Panie, naucz nas codziennego, wiernego kroczenia za Tobą. Pomóż nam odkrywać Twoją wolę i z zaufaniem ją pełnić. Niech nasze myśli, zamiary, decyzje i czyny, które zrodzą się na tej modlitwie, uwielbią Ciebie i staną się drogą do bycia apostołami Twego miłosierdzia.

1. Jezus w drodze

Tak nauczając, szedł przez miasta i wsie i odbywał swą podróż.

Publiczna działalność Jezusa wiązała się z nieustannym podróżowaniem. Na kartach Ewangelii wielokrotnie możemy przeczytać o tym, jak wyruszał On w drogę, jak szedł od miasta do miasta, od wsi do wsi, jak przemierzał Galileę, Judeę i docierał do najdalszych zakątków Izraela. Szedł, by zanieść ludziom Dobrą Nowinę, by opowiedzieć im o Ojcu, by swoimi czynami zaświadczyć o Jego miłosiernej miłości. Nie czekał aż ludzie przyjdą do Niego, pierwszy wychodził na ich spotkanie. Nikogo nie omijał, nikogo nie odtrącał, szedł odważnie również i do tych, którzy mogli go odrzucić. Gdy w jakimś miejscu próbowali Go zatrzymać, mówił, że trzeba iść dalej, by także inni ludzie mieli szansę usłyszeć Ewangelię. Nie liczył się z trudem, nie kalkulował sił, nie rezygnował w obliczu porażek. Z całą pasją oddał się zadaniu, jakie wyznaczył Mu Ojciec.

Gdy Jezus powoływał swych uczniów, zapraszał ich, by poszli za Nim, by wyruszyli w drogę Jego śladami. To zadanie przekazał również i nam, swoim współczesnym uczniom i uczennicom. Zapytajmy więc siebie: czy idę przez życie razem z Jezusem? Czy pragnę docierać z Jego Ewangelią do innych ludzi? Jakie są moje doświadczenia? Czy były wśród nich i porażki? Jeśli tak, to jaki wpływ miały one na moje dalsze życie? Czy dostrzegam w moim środowisku osoby, do których szczególnie powinienem dotrzeć z Dobrą Nowiną? Jak mogę wobec nich zaświadczyć o mojej wierze w Jezusa? Czy jestem gotów podjąć to zadanie? Czy w moim rozumieniu głoszenie Ewangelii odbywa się jedynie za pomocą słów? Czy moje życie, codzienne wybory, relacje z innymi mogą świadczyć o Jezusie?

2. Cel drogi

Gdy dopełnił się czas Jego wzięcia z tego świata, postanowił udać się do Jerozolimy.

W swej podróży Jezus zmierzał do Jerozolimy. Tam miał dokonać naszego zbawienia i w pełni objawić miłosierdzie Ojca. To był cel Jego drogi. Krok za krokiem, dzień za dniem, z pełną świadomością dążył do jego realizacji. Uczniowie byli zadziwieni zapałem i determinacją, z jaką kroczył ku niemu. Był gotów oddać wszystko, byle tylko wypełnić wolę Ojca. Umiłował ją tak bardzo, że nic nie mogło Go zatrzymać.

Ta postawa Jezusa, tak jednoznaczna, pełna odwagi i pięknej miłości, konfrontuje nas z naszymi wyborami i życiowymi celami. W obecnych czasach obserwujemy jakiś przedziwny zamęt w myśleniu człowieka o jego szczęściu, o celu jego życia. Utożsamiając szczęście na ziemi z: bogactwem, zaszczytami, władzą, z zaspokojeniem swoich popędów, z wszelką przyjemnością, człowiek czyni te wartości swymi ideałami i życiowymi celami. Jeżeli mu brakuje tego, czego pragnie i do czego dąży, często załamuje się, a życie jego traci sens. One też stanowią pewien rodzaj (na ogół nieuświadomionej) ucieczki przed zasadniczymi pytaniami egzystencjalnymi, na które każdy prędzej czy później musi sobie odpowiedzieć: skąd pochodzę, dokąd zmierzam, jaki jest cel i sens mego istnienia, co jest dla mnie najważniejsze, czego w życiu pragnę. W odpowiedzi na te pytania kryje się odpowiedź na pytanie: gdzie szukam mego szczęścia i co uważam za szczęście. Jeżeli moje serce (moje myśli, pragnienia, dążenia) jest opanowane przez pożądanie bogactw, zaszczytów, przyjemności, sławy itp., jeśli one są moim jedynym *szczęściem*, tzn. że zgubiłem cel swego życia, cel dla którego zostałem powołany: Boga, który jest Miłością, i szczęście w zjednoczeniu z Nim na wieki.

Zadajmy więc sobie pytanie: czy mam jasno określony cel w życiu, do którego dążę krok za krokiem, dzień za dniem? Jaki to cel? A może cele? Czy potrafię je wymienić? Jaka jest ich hierarchia: co jest na pierwszym, drugim, kolejnych miejscach? Czy na modlitwie rozmawiam z Bogiem o moich celach? Czy mam odwagę zapytać Go, czy są one właściwe, zgodne z Jego wolą wobec mnie? Czy i w jakim stopniu utożsamiam się ze słowami św. Siostry Faustyny zapisanymi w jej *Dzienniczku: Celem moim jest Bóg (...)* *A szczęściem moim jest spełnienie woli Bożej* (Dz. 775)? A może dążę jedynie do celów doczesnych: kariery zawodowej, awansu społecznego, zdobycia wiedzy czy majątku, nie podejmując głębszej refleksji na ten temat? Czy moje codzienne decyzje, podejmowane działania jasno zmierzają

do realizacji moich celów? Czy potrafię określić, co na tej drodze mnie zatrzymuje, co utrudnia ich osiągnięcie?

Rozmowa

Wpatrując się w Jezusa zmierzającego do Jerozolimy, wejdźmy w szczerą rozmowę z Panem:

- Możemy patrzeć na nasze codzienne życie i świadectwo, jakie z niego płynie. Prośmy, by nasze gesty, słowa i uczynki mogły świadczyć o Bożym miłosierdziu.
- Możemy rozmawiać z Jezusem o naszych życiowych celach. Prośmy Go, by pomógł nam coraz bardziej odkrywać Jego wolę i wypełniać ją z miłością.
- Możemy także pokazać Jezusowi to wszystko, co utrudnia nam lub uniemożliwia podążanie za Jego wolą. Prośmy, by umocnił nas i pomógł stawić czoła wszelkim trudnościom.